

# Andrzej Pepłoński

---

"Niewidzialna wojna. Szpiegostwo i konspiracja w latach 1939-1945",  
John H. Waller, Warszawa 1999 :  
[recenzja]

---

Słupskie Studia Historyczne 8, 345-349

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez poszczególne oddziały sojusznicze, a tym samym wykazać ich bohaterskość i poświęcenie. Stwierdzenie o ich dzielnym spisywaniu się na polu walki nabrałoby wówczas pełnego wymiaru. Również należało więcej miejsca poświęcić, mimo istniejącej na ten temat literatury, dalszym losom opisywanych oddziałów po ich internowaniu w Polsce. Autor, jak to zrobił z gen. S. Bułak-Bałachowiczem, mógł również przybliżyć czytelnikowi postać Symona Petlury.

Z całą mocą należy podkreślić, że szczególną zaletą pracy jest jej bogata baza źródłowa. Autor przeprowadził nie tylko kwerendę we właściwych archiwach polskich, ale także zagranicznych (m.in. w Kijowie, Lwowie, Moskwie, Amsterdamie, Nowym Jorku, Pradze, Wilnie, Rydze). Wykorzystał źródła drukowane, rękopisy, prasę, pamiętniki i wspomnienia oraz odpowiednie opracowania (s. 177-191). Niemniej po przeczytaniu książki odnosi się wrażenie, że zebrane źródła nie zostały przez autora w pełni wykorzystane. Świadczy o tym zbyt wzmiankowe potraktowanie niektórych wydarzeń, chociażby udziału wojsk URL w wojnie z bolszewikami, zwłaszcza w okresie kwiecień – maj 1920 roku.

Powyższe uwagi nie pomniejszają jednak wartości i znaczenia pracy Z. Karpusa. Z pełnym przekonaniem należy zgodzić się z prof. Mieczysławem Wojciechowskim, który w recenzji wydawniczej napisał: „*Praca ma charakter nowatorski - po raz pierwszy w polskiej historiografii przedstawiono tak pełny i spójny wykład na temat genezy i istoty współdziałania różnych - pod względem narodowościowym - oddziałów wojskowych z Wojskiem Polskim w okresie kształtowania się wschodniej granicy Polski. [...] Jest ona aktualnie najpełniejszym i zarazem najbardziej wszechstronnym przedstawieniem roli niepolskich oddziałów wojskowych współdziałających z Wojskiem Polskim w czasie wojny polsko-sowieckiej w roku 1920, ale także w szerszym okresie lat 1919-1921*”.

**Roman Drozd**  
PAP Słupsk

\* \* \*

**John H. Waller, *Niewidzialna wojna. Szpiegostwo i konspiracja w latach 1939-1945*, Warszawa 1999, Wyd. Książka i Wiedza, ss. 433**

W ostatnich latach ukazało się wiele tłumaczeń publikacji poświęconych drugiej wojnie światowej, o zróżnicowanej wartości naukowej. Są to przeważnie prace

autorów zachodnich o politykach i wojskowych Trzeciej Rzeszy oraz państw koalicji antyhitlerowskiej. Część publikacji dotyczy działalności służb specjalnych walczących stron. Wśród książek na temat funkcjonowania służb wywiadowczych dominują prace popularnonaukowe lub aspirujące do publikacji naukowych, eksponujące przede wszystkim wątki sensacyjne, rzadko poparte materiałami źródłowymi. Wspólną cechą tych publikacji jest przedstawianie głównie sukcesów aliantów, a zwłaszcza wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego. Rzadko pojawiają się wątki rzetelnie ukazujące rolę polskiego wywiadu i ruchu oporu. Polemika z autorami tego rodzaju prac jest utrudniona ponieważ najważniejsze materiały archiwalne, ilustrujące współdziałanie polskich służb specjalnych z aliantami, znajdują się nadal w archiwach brytyjskich. W dodatku władze brytyjskie ostatnio oficjalnie oświadczyły, że archiwalia polskiego wywiadu zostały zniszczone. Na szczęście część kopii tych dokumentów, znajdujących się w kraju, pozwala weryfikować treść tendencyjnych publikacji.

Praca Johna H. Wallera, obejmująca całokształt problematyki szpiegostwa i konspiracji w drugiej wojnie światowej, powinna uwzględnić pomijane dotychczas zagadnienia; zwłaszcza, że autor nie tylko jest wybitnym specjalistą w sprawach wywiadu, ale także wykorzystał bogatą literaturę. J. H. Waller ukończył studia na Uniwersytecie Michigan, służył w czasie wojny w wywiadzie Stanów Zjednoczonych (OSS) w Londynie i na Środkowym Wschodzie. Później pracował w służbie zagranicznej na Bliskim Wschodzie i w Azji Południowej. W 1976 roku został generalnym inspektorem Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Obecnie na emeryturze.

Spośród publikacji, wykorzystanych przez autora, na uwagę zasługują zwłaszcza liczne opublikowane dokumenty oraz wspomnienia i opracowania przedstawicieli wywiadu amerykańskiego, brytyjskiego, francuskiego i niemieckiego, a mianowicie: Allena Dullesa, Williama Stevensona, Paula Paillolea, Waltera Schellenberga, Alexandra Codogana, Fredericka W. Winterbothama i innych. Niestety, brak jest opracowań autorów polskich. Ponieważ autor często powołuje się na jedno z najważniejszych opracowań dotyczących historii wywiadu brytyjskiego (F. H. H i n s l e y, *British Intelligence in the Second World War*, London 1986) czytelnik mógł mieć nadzieję, iż nie zostaną pominięte zasługi naszego wywiadu. Całkowita dominacja wykorzystanych publikacji autorów amerykańskich i brytyjskich wywarła decydujący wpływ na charakter książki, która niemal całkowicie pomija udział polskich służb specjalnych w drugiej wojnie światowej. Można odnieść wrażenie, że autor w ogóle o działalności polskiego wywiadu i ruchu oporu nawet nie słyszał.

Jednym z ważniejszych zagadnień podjętych przez autora jest funkcjonowanie opozycji antyhitlerowskiej i rola jaką pełnił admirał Canaris, szef Abwehry. Sylwetka i działalność Canarisa zostały przedstawione wszechstronnie, kompetentnie i wyczerpująco. Do ciekawych wątków należą poufne kontakty Canarisa z gen. Franco oraz przedsięwzięcia podejmowane przez wywiad brytyjski, a zwłaszcza założenia taktyczne płk Stewarta Manziesa. Z ustaleń autora wynika, iż Brytyjczycy mogli bez trudno-

ści porwać lub zlikwidować Canarisa podczas jego kilkakrotnych podróży do Hiszpanii. Utrzymywali z nim kontakty za pośrednictwem, między innymi, Haliny Szymańskiej, żony byłego attache wojskowego RP w Berlinie. Niestety tej ważnej sprawie autor poświęcił zaledwie kilka stron. Po podjęciu decyzji przez aliantów o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec wyraźnie zmalało zainteresowanie działalnością opozycji antyhitlerowskiej, „Czarnej Orkiestry”. Innym, mniej znanym, wątkiem są okoliczności ucieczki z więzienia generała francuskiego Henri Giraud i jego rola podczas lądowania wojsk sojuszniczych w Afryce Północnej na początku listopada 1942 roku. Polityczne zabiegi poprzedzające inwazję w Afryce zostały przedstawione w wyczerpujący sposób jedynie w odniesieniu do dowódców francuskich.

Autor wielokrotnie odwołuje się do informacji uzyskiwanych przez wywiad brytyjski dzięki systematycznemu odczytywaniu depesz niemieckich nadawanych przy wykorzystaniu „Enigmy”. Niestety, pominięty został udział polskich kryptologów w początkowych pracach nad dekryptażem tej korespondencji w okresie poprzedzającym upadek Francji. Należy przypomnieć, że zespół kierowany przez płka Gwidona Langerę (Ekipa „Z”), współpracując z wywiadem francuskim (mjr G. Bertrand) i brytyjskim (kpt. Mac Farlan), w poważnym stopniu przyczynił się do rozpoczęcia dekryptażu korespondencji niemieckiej, i do czerwca 1940 roku odczytał 8335 depesz niemieckich. Natomiast w okresie od 1 października 1940 do 6 listopada 1942 roku polscy kryptolodzy odczytali 4679 depesz niemieckich szyfrowanych „Enigmą”. Nie ulega wątpliwości, że bez udziału polskich kryptologów, a zwłaszcza wcześniejszego przekazania wywiadowi francuskiemu i brytyjskiemu odtworzonych przez Oddział II egzemplarzy „Enigmy”, aliansi nie odnieśliby wielu sukcesów w ostatniej wojnie. Jednak w książce J. H. Wallera zabrakło miejsca dla tej grupy pracowników polskiego wywiadu. Wprawdzie ostatnio władze brytyjskie oficjalnie potwierdziły udział Polaków w złamaniu „Enigmy”, ale niestety sprawa ta od wielu lat przedstawiana jest marginalnie w różnych publikacjach ukazujących się na zachodzie.

Jednym z ważniejszych etapów wojny były niemieckie przygotowania do napaści na ZSRR. W tym przypadku autor dokonał wszechstronnej prezentacji przedsięwzięć podejmowanych przez hitlerowskie i radzieckie służby specjalne, uwypuklając zwłaszcza sukcesy kryptologów brytyjskich („Ultra”). Ponadto autor wymienia zasługi Paula Thumemela, oficera Abwehry a jednocześnie agenta brytyjskiego, powiązanego z czeskim ruchem oporu, który miał dostarczać cenne dane o ruchach wojsk niemieckich wiosną 1941 roku. Rola wywiadu ZWZ, który rozpoznał najwcześniej postępującą koncentrację Wehrmachtu, została przez autora całkowicie pominięta. Należy podkreślić, iż wywiad organizacji konspiracyjnej „Muszkietierowie” już na początku 1940 roku dysponował siatkami wywiadowczymi w Rzeszy i na terenach okupowanych. Uzyskiwane informacje były przekazywane wywiadowi brytyjskiemu. Jedną z kurierek była Krystyna Skarbek-Giżycka, ps. „Grenville”, późniejsza wybitna

agentka brytyjska. W drugiej połowie 1940 roku wywiad brytyjski przekazał władzom polskim w Londynie zalecenia dla SZP-ZWZ, mające na celu poszukiwanie danych świadczących o przygotowaniach niemieckich do wojny na wschodzie. Przewidywano utworzenie „zespołów wywiadowczych”, które miały operować na zapleczu przyszłego frontu wschodniego. Dzięki tym wyprzedzającym pracom Londyn dysponował wszechstronnym rozpoznaniem przygotowań III Rzeszy do wojny z ZSRR. Wywiad SZP-ZWZ nie tylko dostarczał pewnych informacji, ale również mógł bez trudności weryfikować dane uzyskane przez brytyjskich kryptologów. Niestety autor nie uwzględnił i tego ważnego aspektu działalności polskiego podziemia.

Natomiast wiele miejsca J. H. Waller poświęcił czeskiemu ruchowi oporu, który – jak wiadomo – należał do słabiej rozwiniętych pod względem organizacyjnym i nie mógł zachwycać swą aktywnością. W udanym zamachu na Reinharda Heydricha, przeprowadzonym przez członków czeskiego podziemia, istotną rolę odegrał brytyjski Zarząd Operacji Specjalnych (SOE). Jednym z celów wyeliminowania Heydricha było uzyskanie zwłoki w ujawnieniu opozycyjnej działalności Canarisa. Ta ryzykowna akcja kosztowała później życie około pięciu tysięcy obywateli Czech, w tym ponad trzech tysięcy Żydów. Na temat innej nie mniej ważnej akcji, przeprowadzonej przez Armię Krajową, jaką był zamach na Franza Kutschere, dowódcę SS i policji dystryktu warszawskiego, w recenzowanej książce nie ma nawet wzmianki.

Trudno zrozumieć dlaczego oficer Urzędu Służb Strategicznych (Office of Strategic – OSS) nie uwzględnił aktywnej współpracy tej ważnej amerykańskiej służby wywiadowczej z Oddziałem II Sztabu Naczelnego Wodza. Powinien wiedzieć, że 10 sierpnia 1941 roku została podpisana umowa między mjr Janem Żychoniem a (szefem autora) płk Williamem Donovanem, przewidująca współdziałanie wywiadowcze w skali globalnej. Polski wywiad udzielał pomocy wywiadowi amerykańskiemu w organizowaniu siatek w Europie, dostarczał informacji o sytuacji polityczno-wojskowej w Ameryce Południowej oraz o działalności niemieckich służb wywiadowczych na terenie Ameryki Północnej. Umowa ta zapoczątkowała polsko-amerykańską współpracę wywiadowczą na płaszczyźnie wojskowej oraz w zakresie dywersji i propagandy. Utworzona w Nowym Jorku Ekspozytura „Estezet” dostarczała Amerykanom materiały o znaczeniu wojskowym za pośrednictwem biura Allena Dullesa utworzonego w pobliżu siedziby tej ekspozytury. Polski wywiad przekazywał informacje wywiadowcze również do Biura Studiów OSS, Biura do spraw łączności z ruchem podziemnym (Service of Operation), oraz do centrali wywiadu wojskowego (MIS G-2). Materiały wywiadowcze dostarczane przez Ekspozyturę „Estezet” z reguły spotykały się z wysokimi ocenami specjalistów amerykańskich. Po rocznej współpracy Amerykanie otrzymali od polskiego wywiadu: 504 różnego rodzaju materiały wywiadowcze, w tym 480 informacji syntetycznych oraz 24 opracowania specjalne. W recenzowanej pracy, poświęconej w dużym stopniu działalności płk/gen. W. Donovana i kierowanego przez niego OSS, brak jest nawet wzmianki na ten temat.

Szkoda, ponieważ czytelnicy mogliby dowiedzieć się, iż polski wywiad zdołał w 1942 roku utworzyć osiem placówek w Stanach Zjednoczonych, jedną w Kanadzie, oraz placówki w takich miastach Ameryki Południowej jak: Buenos Aires, Santiago de Chile, Montevideo, Asuncion i Rio de Janerio . W dodatku, w kilku rejonach Ameryki Południowej, placówki podległe Ekspozyturze „Estezet” funkcjonowały sprawniej niż brytyjski Secret Intelligence Service i amerykańskie FBI.

Poważną luką w recenzowanej pracy jest całkowite pominięcie roli polskiego wywiadu w rozpoznaniu sytuacji w Afryce Północnej. Ekspozytura oddziału II krypt. „AFR”, utworzona w połowie 1941 roku przez mjra Zygryda Słowikowskiego, ps. „Rygor”, była największą organizacją wywiadowczą na kontynencie afrykańskim i w poważnym stopniu przyczyniła się do udanego lądowania aliantów podczas operacji „Torch” (Pochodnia) 8 listopada 1942 roku. Na przykład, w grudniu 1941 roku „Rygor” wysłał do centrali w Londynie 84 depeze zawierające streszczenie najważniejszych raportów wywiadowczych. Były wśród nich dane o wykorzystywaniu przez lotnictwo niemieckie lotniska położonego w pobliżu portu Sfax wraz z opisem stanowisk artylerii. 18 października 1942 roku polski wywiad w Afryce przekazał dane z rejonu Dakaru, dotyczące planów obrony wybrzeża wraz ze stanowiskami artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej. W okresie poprzedzającym inwazję mjr Słowikowski uczestniczył w naradach organizowanych przez przedstawicieli dyplomacji i wywiadu Stanów Zjednoczonych w Afryce Północnej (Robert D. Murphy, płk W. Eddy, płk Solberg). Potwierdzeniem zasług mjra Słowikowskiego i kierowanej przez niego ekspozytury wywiadowczej było odznaczenie go orderem „Legii Zasługi Stopnia Oficerskiego” (Legion of Merit Degree of Officer). Uzasadnienie odznaczenia, ze szczegółowym wykazem zasług szefa Ekspozytury „AFR”, podpisał prezydent Roosevelt, który był na bieżąco informowany o rezultatach pracy polskiego wywiadu w Afryce.

Wiele innych zagadnień, przedstawianych w recenzowanej książce, wymaga także uzupełnień lub sprostowań. Gdyby autor obiektywnie ukazał rolę polskiego wywiadu i ruchu oporu w drugiej wojnie światowej musiałyby poważnie ograniczyć wymowę sukcesów brytyjskich i amerykańskich. Opinię taką potwierdza również zniekształcony obraz francuskiego ruchu oporu. Należy sądzić, iż wymienione uchybienia były zamierzone przez autora.

Wiele polskich wydawnictw decydując się na tłumaczenie i publikowanie podobnych książek , bez konsultacji z historykami, kieruje się przede wszystkim zamiarem osiągnięcia zysku nie biorąc pod uwagę, że w ten sposób pomagają popularyzować nieprawdziwy obraz wydarzeń z lat wojny. Konsekwencje tego rodzaju działalności wydawniczej są trudne do określenia, ale na pewno nie służą dobrze edukacji polskiego społeczeństwa.

**Andrzej Peplowski**  
PAP Słupsk